

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/niepodleglosc/87452,Listopadowy-przelom.html>



Ze zbiorów BN

ARTYKUŁ

Listopadowy przełom

OKRES HISTORYCZNY

(1863-1918) Ku Niepodległej (1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: WŁODZIMIERZ SULEJA 10.11.2021

Początek istnienia II Rzeczypospolitej przywykło się sytuować w listopadzie 1918 r. Przełom listopadowy, święcony obchodami rocznicowymi, utrwalony w tradycji, podniesiony do godności święta narodowego, nie rozpoczął jednak, ani tym bardziej zakończył, procesu formowania się państwa polskiego.

Zręby własnej państwowości społeczeństwo polskie zaczęło wznosić jeszcze w czasie trwania I wojny światowej poprzez samodzielny wysiłek zbrojny, działalność dyplomatyczną, wreszcie przejmowanie poszczególnych dziedzin życia z rąk władz okupacyjnych. Sprzyjająca koniunktura międzynarodowa (od upadku caratu w Rosji po gwałtowne załamanie się potęgi państw centralnych jesienią 1918 r.) sprawiła, iż od listopada proces ten mógł wkroczyć w nową, odmienną od poprzedniej, fazę.



Warszawa, 27 października 1917 r., członkowie Rady Regencyjnej: książę Zdzisław Lubomirski, arcybiskup Aleksander Kakowski i hrabia Józef Ostrowski przed intromisją (uroczystości wprowadzenia na urząd miały miejsce w katedrze św. Jana i na Zamku Królewskim). Ze zbiorów NAC (autor zdjęcia: A. Dulęba)

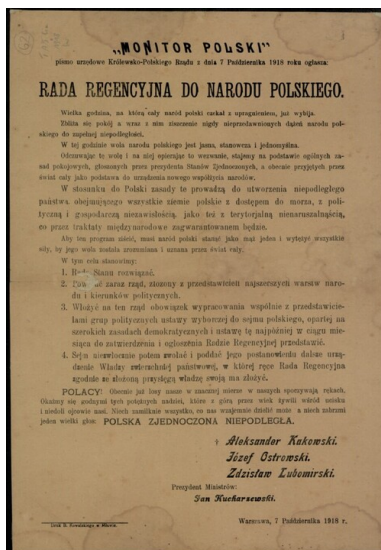
Potrzeba rządu

Powstającemu państwu należało nadać zarówno wewnętrzny, jak i zewnętrzny kształt. Podstawowym problemem w pierwszych dniach listopada 1918 r. stała się sprawa uformowania jednolitego rządu, obejmującego swym wpływem wszystkie ziemie polskie. Z potrzeby takiej już w początkach października zdała sobie sprawę zależna przecież od władz okupacyjnych i przez nie kreowana Rada Regencyjna. Zdecydowała się ona zatem na odważny, samodzielny krok. Stał się nim skierowany do „Narodu Polskiego” manifest, opublikowany w Warszawie 7 października. „Wola narodu” nakazała Radzie sformułowanie

zapowiedzi, że będzie dążyć do

„utworzenia niepodległego państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie, z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością, jako też z terytorialną nienaruszalnością”.

Rada zapowiadała dalej powołanie rządu, składającego się „z przedstawicieli najszerzych warstw narodu i kierunków politycznych”, i w dalszej kolejności wybory do Sejmu.



Manifest Rady Regencyjnej z 7 października 1918 r. Ze zbiorów BN - polona.pl

Podstawowym problemem w pierwszych dniach listopada 1918 r. stała się sprawa uformowania jednolitego rządu, obejmującego swym wpływem wszystkie ziemie polskie. Z

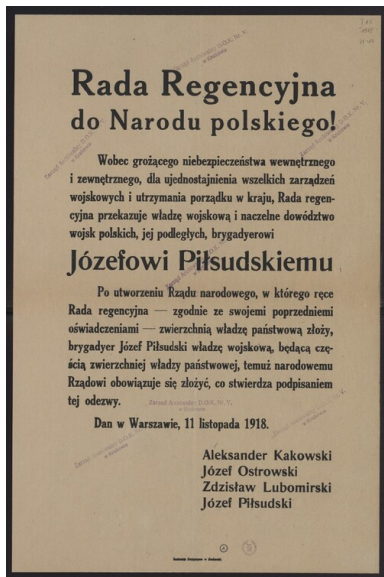
potrzeby takiej już w początkach października zdała sobie sprawę zależna od władz okupacyjnych i przez nie kreowana Rada Regencyjna.

Dokument, sygnowany przez Radę Regencyjną, był szczególnego rodzaju syntezą programów w sprawie polskiej głoszonych podczas wojny przez aktywistów i pasywistów. Polska, która miała powstać, jawiła się obecnie i jako państwo w pełni niepodległe, i zjednoczone z ziem wchodzących w skład wszystkich zaborczych organizmów. Wilsonowskie zalecenie mówiące o ziemiach „bezsprzecznie polskich” w interpretacji Rady przekształcone zostało w program złączenia w jedno wszystkich polskich ziem. Wszystkich, a więc tych, gdzie zamieszkiwali Polacy, czyli dalekich kresów wschodnich, aż po Kijów, Pomorza z Gdańskiem, Małopolski Wschodniej, Poznańskiego, Śląska i Litwy.

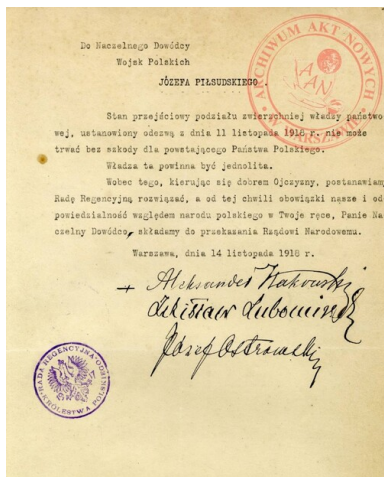
Ogłoszenie przez Radę manifestu było równoznaczne z wymierzonym we władze okupacyjne zamachem stanu. U schyłku wojny regenci nie mieli jednak żadnych szans na uzyskanie społecznego poparcia. I choć powołali oni do życia nowy rząd, na czele z politykiem narodowodemokratycznym, Józefem Świeżyńskim (w jego gabinecie znaleźli się reprezentanci wszystkich zaborów, a tekę ministra wojny zarezerwowano dla przebywającego jeszcze w Magdeburgu Piłsudskiego) oraz pozbawili warszawskiego generał-gubernatora władzy nad polskimi siłami zbrojnymi, to jednak ich dni były już policzone. Radzie Regencyjnej nie zamierzały się bowiem podporządkować władze o charakterze lokalnym, takie jak powstała w rozpadającej się monarchii habsburskiej Polska Komisja Likwidacyjna. Komisja, która od 28 października rezydowała w oswobodzonym już Krakowie, chciała rozciągnąć swą kontrolę na cały obszar Galicji. Nad Śląskiem Cieszyńskim natomiast zaczęła sprawować kontrolę utworzona w stolicy księstwa Rada Narodowa, współrządzająca tam razem z czeskim *Narodnim Vyborem*.



Józef Piłsudski. Ze zbiorów BN -
polona.pl



Ogłoszenie o przekazaniu przez
Radę Regencyjną 11 listopada
1918 r. na ręce Józefa
Piłsudskiego władzy nad
wojskiem polskim. Ze zbiorów BN
- polona.pl



**Akt przekazania już pełni władzy,
także cywilnej, Józefowi
Piłsudskiemu przez Radę
Regencyjną, 14 listopada 1918 r.
Ze zbiorów AAN**

Piłsudski 11 listopada przejął z rąk Rady Regencyjnej władzę nad wojskiem i niemal natychmiast porozumiał się z niemieckimi władzami wojskowymi, czyli w praktyce z radą żołnierską, co do sposobu ewakuacji formacji okupacyjnych do Niemiec. Pełnię władzy – po złożonej na jego ręce dymisji Rady – miał już w trzy dni później.

Endecka próba przejęcia inicjatywy

Pierwszą próbę obalenia Rady podjęli narodowi demokraci. Na posiedzeniu gabinetu w dniu 3 listopada minister spraw wewnętrznych, Zygmunt Chrzanowski, przedstawił wniosek nagły. Rząd miał wypowiedzieć Radzie posłuszeństwo i poinformować o tym naród w specjalnej odezwie. Kolejnym krokiem stałoby się powołanie do życia Rządu Narodowego „w porozumieniu z politycznymi stronnictwami przedstawiającymi lud polski”. Zamysł ten mianem groteski określił wybitny znawca zagadnienia, prof. Janusz Pajewski. W istocie, Radę obalić miała zwykła odezwa, Rząd Narodowy zaś konstruowałby gabinet w gruncie rzeczy funkcjonujący w stanie zawieszenia. Nie był to wszakże koniec owego politycznego kabaretu. Odezwa rządu rozesłana została do prasy, a Świeżyński osobiście zakomunikował regentom decyzję swego gabinetu. Ci jednak nie ustąpili. Co więcej, zdymisjonowali, i to w bardzo szorstkiej formie, rząd, a decyzję regentów poświadczal swym podpisem sam Świeżyński!

Epizod ten, w szerszy, niżby należało, sposób, opisuję tu z dwu powodów. Po pierwsze, nie wszystko, co u progu niepodległości się działo, było poważne, wzruszające czy podniosłe. Ważniejszy jednak wydaje się inny wniosek. Otóż w pierwszych dniach listopada walkę o władzę przegrał, i to w nadzwyczaj kompromitujący sposób, silny, dysponujący szerokim społecznym poparciem, obóz polityczny. Narodowi demokraci wykazali,

że w warunkach wyjątkowych, wymagających determinacji i konsekwencji, nie są zdolni do podejmowania śmiałych decyzji. Właśnie ta ich słabość działała na korzyść konkurentów, a zwłaszcza Józefa Piłsudskiego.



**Manifestacja patriotyczna -
prawdopodobnie wielki pochód
narodowy w Warszawie 17
listopada 1918 r. Ze zbiorów BN -
polona.pl**

Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej

Po odsunięciu Świeżyńskiego na czele gabinetu o charakterze urzędniczym stanął Władysław Wróblewski. W kilka dni później Radę w wyjątkowo bezpardonowy sposób zaatakował kolejny konkurent do władzy w odradzającym się państwie. Był to, powstały w nocy z 6 na 7 listopada w Lublinie, Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. Jego znaczenie trudno jednak mierzyć zyskaną w społeczeństwie popularnością. Rząd, zwany potocznie lubelskim, na którego czele stanął przywódca socjalistów galicyjskich, Ignacy Daszyński, aspirował, co prawda, do roli władzy o charakterze centralnym, ale wpływami nie ogarnął nawet najbliższych okolic wokół swej siedziby. Wystąpił on jednak z programem, który w radykalizującym się u schyłku wojny społeczeństwie mógł liczyć na szeroką akceptację. Manifest, ogłoszony tuż po ukonstytuowaniu się rządu, zapowiadał wprowadzenie najistotniejszych swobód demokratycznych i daleko idących reform społeczno-gospodarczych. Proklamowanie 8-godzinnego dnia pracy, zapowiedź przymusowego wywłaszczenia wielkiej i średniej własności ziemskiej, upaństwowienia kopalń, salin, przemysłu naftowego i dróg komunikacyjnych, wprowadzenia prawa o ochronie pracy, ubezpieczenia od bezrobocia aż po zarysowanie szybkiej perspektywy powołania sejmu ustawodawczego – wszystko to stanowiło o ciężarze gatunkowym proklamacji wydanej w Lublinie. W praktyce zaś rząd lubelski przesądził o formie ustrojowej odbudowywanego państwa. Polska powracała na mapę Europy jako republika.



Wielki pochód narodowy w Warszawie 17 listopada 1918 r.

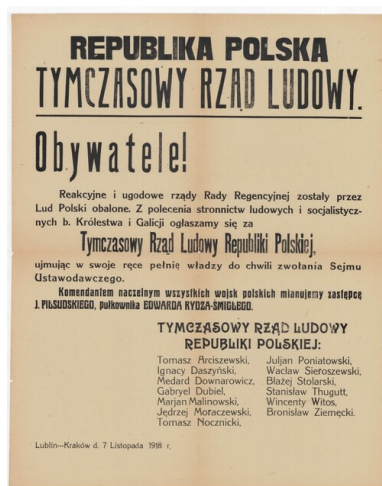
Ze zbiorów BN - polona.pl

Powrót Piłsudskiego

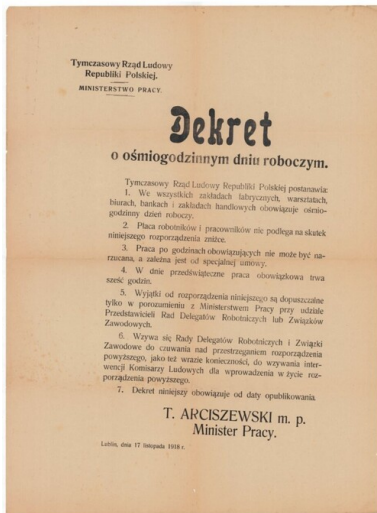
Rząd lubelski nie zyskał, poza partiami reprezentującymi lewicę społeczną (socjalistami i ludowcami z Królestwa), zdecydowanego poparcia. Nie zaakceptował go również, ze względu na zbyt jednostronny politycznie charakter, przybyły 10 listopada z Magdeburga do Warszawy Józef Piłsudski. Bohater legionowy powracał z więzienia niemieckiego jako jedyny człowiek zdolny do pokierowania losami kraju. Powracał z zamiarem realizacji idei narodowej konsolidacji. Wiedział doskonale bowiem, że w obliczu zagmatwanej sytuacji wewnętrznej i zupełnym braku zewnętrznej stabilizacji konieczne jest skoncentrowanie wysiłków wszystkich ugrupowań politycznych na prowadzeniu działań zmierzających do okrzepnięcia polskiej państwowości.

Wilsonowskie zalecenie mówiące o ziemiach „bezsprzecznie polskich” w manifeście Rady Regencyjnej przekształcone zostało w program złączenia w jedno wszystkich polskich ziem. Wszystkich, a więc tych, gdzie zamieszkiwali Polacy, czyli dalekich kresów wschodnich, aż po Kijów, Pomorza z Gdańskiem, Małopolski Wschodniej, Poznańskiego, Śląska i Litwy.

Piłsudski już 11 listopada przejął z rąk Rady władzę nad wojskiem i niemal natychmiast porozumiał się z niemieckimi władzami wojskowymi, czyli w praktyce z radą żołnierską, co do sposobu ewakuacji formacji okupacyjnych do ich kraju. Pełnię władzy – po złożonej na jego ręce dymisji Rady – miał już w trzy dni później. Do konsolidacji narodowej jednak nie doprowadził. Rząd lubelski, choć z oporami, oddał się do jego dyspozycji, ale wysiłki zjednoczeniowe nie zyskały aprobaty ze strony ugrupowań prawicowych, przede wszystkim Narodowej Demokracji. Nowy rząd, powołany do życia 18 listopada, był więc nadal rządem o charakterze lewicowym. Na jego czele stanął jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego, Jędrzej Moraczewski, wywodzący się, podobnie jak Daszyński, z szeregów socjalistów galicyjskich. O nominacji Moraczewskiego, jak głosiła kularowa plotka, zadecydowało ponoć jego pochodzenie, urodził się bowiem w położonym nieopodal Gniezna Trzemesznie. Związki z „dzielnicą poznańską” miały więc przychylniej usposobić wobec gabinetu, posiadających wyjątkowo mocną pozycję w zaborze pruskim, narodowych demokratów.



**Ogłoszenie o powstaniu
Tymczasowego Rządu Ludowego
Republiki Polskiej. Ze zbiorów BN
- polona.pl**



**Ogłoszenie o wydaniu przez
Tymczasowy Rząd Ludowy
Republiki Polskiej dekretu o
ośmiogodzinnym dniu roboczym.
Ze zbiorów BN - polona.pl**

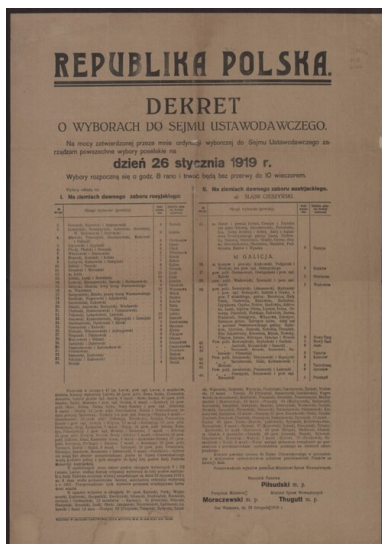
Tymczasowy Naczelnik Państwa

Moraczewski, stając na czele rządu, był przeświadczony o jego tymczasowości. Za pierwsze zadanie uznano doprowadzenie do uregulowania na czas przejściowy sposobu funkcjonowania władzy centralnej oraz przygotowanie wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Kwestię pierwszą rozstrzygał dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej wydany 22 listopada, podpisany przez Moraczewskiego i Piłsudskiego. Najwyższą władzę, jako Tymczasowy Naczelnik Państwa, objął do czasu zwołania sejmu Piłsudski. Rząd stanowili odtąd mianowani przez niego i przed nim odpowiedzialni ministrowie. Sejm miał zatwierdzać bądź odrzucać wszystkie decyzje ustawowe podjęte w czasie przejściowym.



**Jędrzej Moraczewski. Ze zbiorów
BN - polona.pl (autor zdjęcia: J.
Malisz)**

Sejm wszakże, by móc podejmować jakiegokolwiek decyzje, musiał być po prostu wybrany. Ordynacja wyborcza, wydana w niespełna dwa tygodnie po objęciu przez Moraczewskiego urzędu premiera, zakładała, że wybory powinny odbyć się na wszystkich bez wyjątku terytoriach (zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie oraz północy), na których zamieszkiwała ludność polska. Zamierzano je, innymi słowy, przeprowadzić również tam, gdzie w późniejszym okresie odbyły się plebiscyty. Wybory miały być równe, powszechne (czyli z udziałem kobiet), bezpośrednie i tajne. Wyłoniony w takich wyborach sejm stałby się tym samym rzeczywistym odbiciem nurtujących społeczeństwo tendencji politycznych. Co więcej, dałby też wymowne świadectwo, iż państwo polskie, z woli jego obywateli, naprawdę się odrodziło.



Ogłoszenie o wydaniu przez
Tymczasowego Naczelnika
Państwa Józefa Piłsudskiego
dekretu o wyborach do Sejmu
Ustawodawczego. Ze zbiorów BN
- polona.pl

Tekst stanowi fragment książki *Dawniej to było. Przewodnik po historii Polski* (2019)

COFNIJ SIĘ